

„STARE I NOWE” W DUSZPASTERSTWIE MŁODZIEŻY

Temat niniejszego artykułu zachęca do spojrzenia wstecz i do wytyczenia nowych dróg na przyszłość. Jednakże są to zadania zbyt ambitne i przerastają zarówno moje możliwości jak i intencje. Zdaję bowiem sobie sprawę, że każdy z nas ma własne doświadczenia kontaktów duszpasterskich z okresu własnej młodości, bądź też niepokoje i decyzje podejmowanych potem wyborów na rzecz aktualnie realizowanej praktyki duszpasterskiej.

I. UWAGI OGÓLNE NA TEMAT ROLI GRUP W DUSZPASTERSTWIE MŁODZIEŻOWYM

Niniejsze refleksje proszę przyjąć jako jedno czy drugie ziarno rzucane na światło dzienne do dyskusji, które można będzie może przyjąć do naszego zasiewu. Są one także próbą zwrócenia uwagi na niektóre formy organizacyjne duszpasterstwa młodych, co wydaje się być szczególnie przydatne jako odpowiedź na aktualne zapotrzebowanie.

Najpierw kilka uwag ogólnych nt. duszpasterstwa młodzieżowego, które trzeba uwzględnić w naszym sposobie patrzenia na tę żywą część naszego Kościoła.

1. Młodzi ludzie są częścią integralną społeczeństwa (Ludu Bożego) żyjącego na naszej ziemi i dzielą jego wzloty i upadki, sukcesy i słabości. I nie powinno się ich oddzielać, stawiać obok, ponad czy przeciw innym członkom społeczeństwa.

Stąd analizy i obserwacje zachowań, tudzież wysiłki w celu „korektury” społeczeństwa będą miały zdecydowany wpływ na postawy młodych.

2. Rola rodziny w przekazywaniu wiary, dostarczaniu wzorców wychowawczych, a także formowanie postaw jest zasadnicza (90% młodzieży przyznaje, że zasadniczy wpływ na formację ich przekonań miała rodzina). Nasz niepokój powinna budzić okoliczność osłabienia więzi w polskiej rodzinie i stąd stale zanikający wpływ wychowawczy rodziny. Dotyczy to zarówno formacji ludzkiej (kultura bycia, zanik obyczajów...) jak też formacji etycznej i religijnej (aktualnie, według przeprowadzonych przez KUL badań, polscy rodzice poświęcają dziecku ok. 7—8 min. dziennie na bezpośredni kontakt).

3. Zwiększa się wpływ środowiska, grupy środowiskowej i TV (przy jednoczesnym zaniku czytelnictwa) na formowanie człowieka.

4. Istnieje duża pasywność całego społeczeństwa; szukanie sposobów dynamizacji apostołskiej powinno więc iść w kierunku ożywienia odpowiedzialności naszego laikatu.

Zauważmy także, że osobowość religijna człowieka rozwija się w podobny sposób jak jego osobowość społeczna. Mają na nią wpływ modele i wzory życia religijnego, funkcjonujące w danym środowisku, wartości religijne i normy moralne, jak też oceny tychże zachowań i wartości, dokonywane przez innych.

Warto pamiętać, że ani społeczeństwo, ani tym bardziej Kościół, nie jest sumą jednostek ale rodzajem organizmu, w którym istotną rolę pełnią większe i mniejsze grupy współdziałające ze sobą. Można więc bez przesady stwierdzić, że osobowość człowieka, także jego osobowość religijna, ma charakter społeczny.

Według naszej chrześcijańskiej wizji, społeczne (wspólnotowe) realizowanie wymagań Ewangelii ubogacone jest dodatkowo obecnością Chrystusa zgodnie z zapewnieniem: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Psychologia i socjologia podkreślają, że kilkunastoletni chłopiec czy dziewczyna potrzebują grupy rówieśniczej. Potrzeba ta występuje jeszcze ostrzej w wieku dorastania. Dojrzewająca osobowość młodego człowieka domaga się wprost uczestnictwa w grupie. W sytuacji niepewności i zagubienia młodzież potrzebuje wsparcia od osoby, która nie byłaby zagrożeniem dla jej autonomii. Grupą odniesienia staje się wtedy w sposób naturalny mała grupa rówieśnicza. Tu znajduje młody człowiek wartości, wzory zachowań, ale także swoje miejsce społeczne, swoje niejako potwierdzenie¹.

W dzisiejszej sytuacji społeczeństwa pluralistycznego, przy pełnej liberalizacji społecznej, politycznej, ekonomicznej i obyczajowej, gdzie często lansowany jest areligijny i antyreligijny model życia, istnienie grup i stowarzyszeń młodzieżowych, kierujących się wartościami religijnymi, będzie miało ogromne znaczenie. Młodzież potrzebuje grupy rówieśniczej i jeśli nie znajdzie dobrej, wejdzie do złej. Dowodem na to są coraz szersze kręgi niedostosowanych grup młodzieży (gitowcy, hippisi, pankowcy, popersi...).

¹ Obserwacje na temat roli grupy w życiu młodego człowieka zaczerpnięte z niewielkiej objętościowo lecz wartościowej publikacji: J. Słomińska. *Mechanizmy i funkcje grup młodzieżowych*, Warszawa (ATK) 1986, 6 n.

Teologiczna koncepcja apostołstwa stowarzyszonego, wspólnotowego jest o tyle ważna, że staje się „znakiem komunii i jedności Kościoła w Chrystusie” (DA 18). W grupie dokonuje się ponadto nie tylko wcielenie we wspólnotę, ale także w posłannictwo Chrystusa, przez co sam człowiek staje się „osobą teologiczną”, jak zwykł był mawiać H. Urs von Balthasar².

1. Stolica Apostolska

Niemalże zatroskania sprawą młodzieży okazuje od szeregu lat Stolica Apostolska. Jakże nowocześnie brzmi obserwacja papieża z r. 1904, uczyniona wobec katolickiej młodzieży francuskiej, że „w dzisiejszym społeczeństwie młodzi ludzie wywierają wielki wpływ”³.

O ich apostołskiej roli wobec rówieśników mówi Soborowy dekret o apostołstwie świeckich: „młodzi powinni stać się pierwszymi apostołami młodzieży” (DA, 14).

Dokumenty soborowe stwierdzają bez ogródek, że nowoczesne duszpasterstwo będzie musiało w sposób „konieczny” posługiwać się zorganizowanym apostołatem świeckich⁴. Niewskazaną jednakże metodą byłoby „bezkrytyczne przenoszenie form organizacyjnych z jednego kraju do drugiego” (DA, 19), chociaż niewątpliwie korzystne okazują się doświadczenia innych.

Zaufanie do młodych — według Pawła VI — łączy się także z przypominaniem ich odpowiedzialności za wiarę i Kościół⁵.

Jan Paweł II podejmuje niestrudzenie temat zorganizowanego apostołstwa, zarówno w swym nauczaniu jak i praktyce pasterskiej⁶. Widać tu zresztą interesującą zmianę jego koncepcji duszpasterskiej odkąd został papieżem. Wyjaśnił to kiedyś w czasie „obiadowej” sesji roboczej z kard. Przewodniczącym Papieskiej

² Por. *Teodrammatica*, t. 3., Milano 1983, 254-262. Por. także opracowanie przygotowane na spotkanie posynodalne, zorganizowane przez Papieską Radę do Spraw Świeckich: A. Scola, *Associazioni e movimenti nella comunione e nella missione della Chiesa*, w: *I laici oggi*, nr 32-33, Vaticano P. C. L. 1989-90, 33-40.

³ Pius X, 25 IX 1904; ASS 1904, 296.

⁴ W obecnych warunkach jest rzeczą zgoła konieczną, by w zasięgu działalności ludzi świeckich umacniało się apostołstwo w formie zespołowej i zorganizowanej. Por. DA, 18.

⁵ *Evangelii nuntiandi* (1975) nr 72.

⁶ Czyni to nieustannie poczynając od pierwszych dni pontyfikatu. Por. np. *Catechesi tradendae* (1979) nr 70; *Familiaris consortio* (1981) nr 75. Na szczególną uwagę zasługuje usystematyzowane przedstawienie tematu zrzeszonego apostołstwa świeckich w adhortacji *Christifideles laici*. Jan Paweł II kreśli tu nawet kryteria eklezjalności organizacji świeckich; por. nr 29 i 30.

Rady do Spraw Świeckich, który podkreślał rolę parafii jako centrum życia duszpasterskiego, a także wykazywał niepokój, czy laikat na tym nie straci, jeśli będziemy poświęcać zbyt dużo uwagi zrzeszeniom i ruchom świeckich. Ojciec Święty odpowiedział, że tak samo myślał, zanim został papieżem. Teraz natomiast widzi konieczność formowania formatorów świeckich; a to dzieje się najskuteczniej w grupach i dlatego właśnie ożywianie parafii może się odbywać wyłącznie poprzez uformowanych katolików świeckich.

2. Prawo Kanoniczne

Zatrzymajmy się chwilę nad myślą prawodawcy kościelnego w stosunku do zjawiska katolickich organizacji.

Stary Kodeks Prawa Kanonicznego (z 1917 r.) wśród stowarzyszeń świeckich rozróżniał: trzecie zakony, bractwa i związki pobożne. Kodeks Jana Pawła II nie przeprowadza tego rodzaju podziału. Wyodrębnia tylko stowarzyszenia publiczne (kan. 312—320) i prywatne (kan. 326), podaje też normy dotyczące stowarzyszeń świeckich⁷.

Stowarzyszenia publiczne

Stowarzyszenia wiernych *erygowane przez kompetentną władzę kościelną* nazywają się publicznymi (kan. 301 § 3).

Każde stowarzyszenie musi mieć statut, który określi jego cel, siedzibę, zarząd, warunki, nazwę itp. (kan. 304).

Władzą kompetentną do erygowania stowarzyszeń publicznych jest:

- Stolica Święta — wobec stowarzyszeń powszechnych;
- Konferencja Episkopatu — dla danego terytorium;
- Biskup diecezji — na własnym terenie.

Każde stowarzyszenie (lub jego oddział), nawet zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, mające działać w diecezji, musi posiadać pisemne zezwolenie biskupa miejsca (kan. 312 § 2).

Stowarzyszenie publiczne mocą samej erekcji staje się osobą prawną i może odtąd z własnej inicjatywy podejmować różne działania zgodnie ze swym celem. Władza kościelna ma jednakże

⁷ Na temat prawnych norm regulujących działalność stowarzyszeń wiernych, por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 298-329 oraz komentarz ks. T. Pawlaka, *Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, Olsztyn 1986, 2, 103 n.

stały obowiązek czuwania nad działalnością stowarzyszeń; ona też stwierdza (lub powołuje) moderatora oraz asystenta kościelnego, o ile statuty nie stanowią innych norm. Moderatora i asystenta może odwołać ten, kto go zatwierdził lub mianował, ale dla ważnej przyczyny i po wysłuchaniu zarówno samego zainteresowanego jak i „wyższych urzędników stowarzyszenia” (kan. 318 § 2).

Stowarzyszenia prywatne

Sami wierni mają prawo do zakładania stowarzyszeń; jest ono wtedy prywatne i pozostaje takim nawet wtedy, gdy kompetentna władza kościelna uznała je, pochwaliła działalność czy zaleciła wiernym. W każdym wypadku muszą być *aprobowane* (uznane) *statuty* (kan. 299).

Sami wierni zarządzają swym stowarzyszeniem prywatnym. Stowarzyszenie to może uzyskać *osobowość prawną* na podstawie dekretu władzy kościelnej (pozostając nadal prywatnym).

Stowarzyszenie samo zarządza majątkiem, wyznacza sobie moderatora (statut) lub dobiera kapłana-doradcę, ale tego ostatniego po uzgodnieniu z ordynariuszem miejsca.

Władza kościelna ma jednak obowiązek czuwania zarówno nad działalnością, zachowaniem statutu, jak i zarządzaniem majątkiem według celu stowarzyszenia. Ona także może dokonać zniesienia stowarzyszenia dla poważnych przyczyn (szkodzi doktrynie, obyczajom, powoduje zgorszenie itp.; kan. 326 § 2).

Trzeba zauważyć, że *KPK nie ustosunkowuje się do pełnej zastanej rzeczywistości asocjacyjnej Kościoła*. Nie mówi o ruchach, wspólnotach, grupach, duchowości czy apostołstwa, działających od szeregu lat w Kościele. Może więc się rodzić pytanie, czy są one rozumiane jako stowarzyszenia prywatne, czy może decyzję o nich pozostawia się kompetencji władzy kościelnej?

Bez wątplenia, także do tej formy odnoszą się normy generalne, obowiązujące każdą formę asocjacyjnego promowania apostołskiej misji członków Kościoła.

Dla lepszego zrozumienia spróbujmy zarysować cechy charakterystyczne zarówno ruchów jak i stowarzyszeń (organizacji) katolickich, aktualnie działających w Kościele.

Zarówno jedne jak i drugie realizują misję apostołską w Kościele w oparciu o chrzest swoich członków.

Ta podstawowa zasada dopuszcza jednakże wyjątki i w praktyce istnieje możliwość przynależności również niekatolików do stowarzyszeń czy ruchów. Mówi się wtedy o uczestnictwie w „duchowości” ruchu bądź w realizacji celów stowarzyszenia (np.

w Mali w Stowarzyszeniach Młodych Robotników chrześcijańskich 90% stanowią Muzułmanie).

Ruch gromadzi członków zasadniczo ze względu na typ duchowości, którą ma do zaofiarowania i na której buduje zasady swej formacji. Dużą rolę odgrywa tu duchowość (osobowość) założyciela (ks. Blachnicki a Światło-Życie, Chiara Lubich — Focolare itd.). Przynależność do ruchu jest dobrowolna i często spontaniczna, okresowa; więź uczuciowa między członkami bardzo personalna i mocna; i to stanowi często dużą atrakcję przy rozszerzaniu ruchu i podstawę do radykalnych niekiedy ewangelicznych wymagań. Cechą charakterystyczną metody pracy ruchu jest formacja do akcji. Tzn. uważa się, iż solidna formacja musi poprzedzać akcje apostołskie.

Przy dużej trosce o ortodoksję nauki i działania, związek ruchu z hierarchią jest raczej „charyzmatyczny”.

Stowarzyszenia, organizacje katolickie mają dłuższą historię istnienia i działania w Kościele. Jest ona znaczone niemałymi sukcesami i wzlotami, ale nie brakło też i poważnych kryzysów (te ostatnie zazwyczaj towarzyszyły próbom politycznego zaangażowania grupy).

Stowarzyszenia charakteryzują się zorganizowaną strukturą, jasno określonym celem działalności, form i metody pracy. Jest to praca organiczna, oparta o pedagogikę trzech zasad: „widzieć, ocenić, działać (*voir, juger, agir*). Działalność ukierunkowana bywa na grupę ludzi (młodzież, starsi, kobiety) bądź konkretne środowisko (robotnicy, studenci, pracodawcy).

Cechą charakterystyczną jest też *formacja przez akcję* i przekonanie, że apostołem robotnika powinien być robotnik, a studenta — student.

Związek z hierarchią jest ścisły, określony przez statut (praktycznie dużą rolę pełni tu mianowany asystent kościelny, którego odwołanie jest cofnięciem uznania katolickości stowarzyszenia).

II. AKTUALNOŚCI NASZEGO DUSZPASTERSTWA

Nasze dzisiejsze rozważania wydają się niezwykle ważne nie tylko dla aktualnego roku pracy duszpasterskiej, obejmującego swym programem młodzież, ale także i dlatego, że dotyczą wypracowania (bądź podjęcia) decyzji dotyczącej fundamentalnej *opcji duszpasterskiej*.

Aktualne przemiany społeczne, które zachodzą w Europie, a szczególnie w jej części środkowo-wschodniej, stawiają nas na

wielkim „zakręcie historii”. Dokonuje się coś w rodzaju *ewolucyjnej rewolucji*.

Kościół na naszej polskiej ziemi musi zdać sobie sprawę z faktu niezwykle ważnego, że *dokonuje się przejście od kultury chrześcijańskiej do kultury świeckiej*, a nawet więcej — do „kultury” *indyferentnej, bezideowej, konsumpcyjnej...*

Na rynku polskiego życia społecznego i publicznego bezkarnie od szeregu miesięcy panuje „bóg-pieniądz-zysk”. O tym się tylko mówi, to stało się celem jedynym i wyłącznym. Totalne milczenie publiczne wobec zalewu pornografii, komercyjnego seksu, przerywa jedynie głos biskupów i Kościoła czy stowarzyszeń młodzieży katolickiej⁸, z którymi — jak na razie — niewiele się liczy chore społeczeństwo i prawodawstwo nie oparte na wartościach nadprzyrodzonych. Nieustannie złą rolę pełni TV, promująca indyferentyzm i nie zmobilizowana do odnalezienia swej własnej godności. Cynizm byłego ministra, który bezkarnie brudem książek i pisma zalewa nasze życie publiczne, jest niezwykle niepokojący, nie tylko przez fakt, że ten „towar” się rozchodzi, ale także, że autor kreowany jest na „bohatera”, spryciarza, który bezkarnie „robi pieniądze”, przecierając drogi dla każdego niemoralnego zarobku.

Kończy się okres bezpośrednich ataków na Kościół i na wiarę, ale nie może się skończyć tym samym profetyczna rola Kościoła walczącego o wartości etyczne i moralne. Nie wolno bowiem doprowadzić do utraty wyłączności Kościoła w tej dziedzinie, gdyż *tylko chrześcijaństwo ukazuje nadprzyrodzoność człowieka* i tylko Chrystus — czy się to komuś podoba czy też nie — ma „monopol” na odpuszczenie grzechów, miłosierdzie Boga..., zbawienie.

Tragedią Kościoła w wielu krajach zachodnich stało się to, że zgodził się przyjąć wyznaczone mu miejsce społeczne: „obok” innych instytucji działających w społeczności, w sprawie zredukowanego humanizmu, dla charytatywnych akcji czy gaszenia społecznych pożarów⁹. Tymczasem Kościół musi pozostać sobą, tj. wyłącznie sługą i oblubienicą Chrystusa oraz gotować drogę Panu” do serc ludzkich. Tej funkcji nie wypełni natomiast bez nowej koncepcji laikatu oraz jego zaangażowania w apostolską posługę. Z tym jednakże szczegółem, że musi dokonać się we-

⁸ Jednym z odważniejszych głosów w tej sprawie był głos młodzieży akademickiej na Spotkaniu Młodych Katolików (27-28 X 1990) w Poznaniu. Por. *Wierni Bogu i Polsce*, Poznań, „Młoda Polska” (1990).

⁹ W aktualnym naszym poszukiwaniu dróg ewangelizacji można znaleźć wiele pomocnych analogii w historycznych już doświadczeniach krajów zachodnich, np. Włoch czy Francji. Por. G. Regnier, *L'apostolato dei laici*, Bologna 1987.

wewnętrzne przestawienie myślowe: chodzi tu zarówno o pomoc w pogłębieniu wiary, nawrócenie, czyli zerwanie z grzechem, ale przede wszystkim o *ewangelizację*, czyli głoszenie wiary, uczenie o grzechu, o sprawiedliwości Bożej i Odkupieniu. Środowisko nasze, mimo przyjętego chrztu, stało się bowiem pogańskie w myśleniu i postępowaniu (wady i grzechy narodowe). Miał więc może rację soborowy Dekret o Apostolstwie Świeckich, mówiąc o „apostolstwie ewangelizacji”, którego powinni się podjąć świeccy w swoich środowiskach (DA 31).

Bliski zawsze kontakt Kościoła polskiego z Kościołami bratnich narodów oraz ze Stolicą Apostolską sprawił, że mimo okresowych trudności umieliśmy skorzystać z wielorakich doświadczeń innych, ubogacając je także własnymi. Bez wątpienia, wielką rolę odegrało solidne duszpasterstwo w dwudziestoleciu międzywojennym¹⁰.

W sytuacjach powojennych utrudnień i państwowych zakazów przechowano niektóre formy apostolstwa zrzeszonego (tercjariatwo, duszpasterstwo stanowe), a także wprowadzono nowe grupy, ruchy czy wspólnoty. Niektóre polskie inicjatywy stowarzyszeniowe były miejscem strukturalnego dialogu z narzuconym ustrojem w sytuacjach nie zawsze wygodnych, ryzykownych i delikatnych, aż do granic klasycznego już dzisiaj *non possumus*. Doświadczenia i zdobycze tych grup weszły dziś do skarbca powszechnego Kościoła. Znane są też powszechnie próby uwieńczone niepowodzeniem w promowanym dialogu katolików świeckich z ustrojem (nazw nie trzeba specjalnie wymieniać, są bowiem powszechnie znane).

Stajemy jednakże dzisiaj wobec nowych potrzeb i zapotrzebowań duszpasterskich.

Pozwolę sobie przedstawić kilka punktów do szczególnej refleksji w niektórych sektorach naszej praktyki duszpasterskiej:

1. Katecheza

Powrót nauczania religii do szkół okazał się niezwykle ciekawym acz zdumiewającym egzaminem mentalności samych rodziców, młodzieży oraz wielu środowisk, także katolickich.

¹⁰ W dwudziestoleciu międzywojennym poświęcano dużo uwagi na wyrobienie aktywnych katolików świeckich. Wystarczy wskazać na powszechną i rozwiniętą Akcję Katolicką, chrześcijańskie związki zawodowe, szczególnie aktywne w Wilnie i Włocławku, czy szereg działających stowarzyszeń. Oryginalnym przykładem może być „Odrodzenie” — Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Zorganizowało ono m.in. 18 tygodni społecznych. Już na pierwszym z nich w r. 1922 m.in. zastanawiano się, czy należy powołać katolicką partię polityczną i zwrócono uwagę na po-

Nagłośnienie opinii przeciwnych nie ustało z czasem i spodziewać się można dalszych prób kwestionowania szkolnego nauczania religijnego. Zdajemy sobie sprawę, że w tego rodzaju przypadkach nie chodzi tylko o religię w szkole, ale idzie wręcz walka o *miejsce Kościoła w społeczności, o jego wpływ na myślenie i postępowanie, o jego siłę moralną i społeczną*. Jest to typowe pytanie o Kościół: „zamknięty w zakrystii” czy obecny we wszystkich wymiarach życia.

Wydaje się, że nowoczesna katecheza przy całym zachowaniu troski o przeżyciowe spotkanie z Chrystusem powinna zostać jeszcze bardziej poszerzona o wymiar społeczny, winna uczyć świadectwa wiary i troski o zbawienie — uświęcenie całego życia i żyjących obok mnie ludzi. W obecnej sytuacji uważam to zadanie za bardzo pilne. Coraz częstsza staje się sytuacja, że tam, gdzie rodzice zaprzestali prowadzenia dziecka do kościoła, ono zaczyna ich tam przybliżać, np. z okazji udziału w Pierwszej Komunii św. czy udziału w grupie modlitewnej. Jak jednak pomnożyć wzajemne zależności, aby te związki stawały się coraz trwalsze?

Formacja młodych ludzi *nie może ograniczyć się do samej tylko katechezy*. Pokusa taka zaistniała szczególnie intensywnie w ostatnim roku, który narzucił dodatkowy rytm pracy księżom i oddalił ich od grup duszpasterskich.

Słaba (zwłaszcza w niektórych regionach Polski) rodzina, wystawiona na nowe trudności, będzie pełnić coraz mniejszą rolę w formacji wiary („brak” czasu na wspólną modlitwę rodzinną, zanik zwyczajów i tradycji, np. umiejętności śpiewania kolęd itd.). Zresztą rodzina małodzietna i jednopokoleniowa ma trudności w przekazywaniu wielu ludzkich wartości (kultura codzienna, solidarność ze słabszym, organizacja zajęć itp.), a także w zaspokajaniu potrzeb wspólnotowych czy uczuciowych. Trzeba więc szukać nowych pomocniczych środków i sposobów. Należą do nich grupy formacyjne.

2. Grupy — stowarzyszenia — ruchy

Jednym z fenomenów obserwowanych dziś wśród młodzieży jest poszukiwanie grup i wspólnot nieformalnych, gdzie wzajemny kontakt odbywa się raczej na zasadzie zainteresowań niż zobowiązań. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy jest to znak zapotrzebowania na atmosferę obecności drugiego człowieka („cie-

trzebę organizacji katolickich. Z „Odrodzenia” wyszło wielu wybitnych naukowców i społeczników. Por. K. Turowski, „Odrodzenie”, Warszawa 1987.

pló uczuciowe”) czy poszukiwanie okazji do konfrontacji przeżyć, samopotwierdzenia, czy też znak czasu, otwierający nowe możliwości ewangelizacyjne.

Nie można przeoczyć faktu, iż tysiące młodzieży gromadzi się na modlitewnych spotkaniach braci z Taizé (w Pradze w styczniu 1991 r. — ok. 80 tys.) i z entuzjazmem wypełnia place na zaproszenie Jana Pawła II.

Wydaje się jednak, że na młodzieżowe poszukiwania „mistrzów” i autorytetów Kościół musi odpowiedzieć próbą wprowadzenia w solidną formację intelektualno-duchową, która zachęci młodzież do sięgania po uniwersalizm chrześcijański. Taka zaś wszechstronna formacja możliwa jest we wspólnocie rodziny czy grupy.

Zatrzymajmy się jednak na chwilę przy zjawisku znanych nam, działających w Polsce, różnorodnych ruchów i grup. Są one przykładem solidnej pracy formacyjnej, zgodnie zresztą z charakterystykami założycieli. Jednakże dłuższe już lata pracy duszpasterskiej z naszą rodzimą „oazą” (ruch Światło-Życie) wydają się prowadzić do obserwacji: ruch ten zdał (podobnie jak inne) wielki egzamin duszpasterski. Wiąże on grupę z parafią i formuje wiarą członków, włączając samą młodzież w ten ważny proces. Jest to jednak formacja za mało nastawiona na branie „odpowiedzialności zewnętrznej”, na wcielanie wiary w środowisku.

Pilnym postulatem jest uruchomienie procesów *autoformacji samej młodzieży* i wyprowadzenia jej z pasywnej, biernej mentalności. Trzeba przy tym strzec się, aby młodzieży nie uczynić przedmiotem naszego działania. Młodzi muszą być „współtwórcami” duszpasterstwa nowoczesnego¹¹. Rodzi się więc potrzeba sięgania po nowe sposoby formacji młodzieży, aby przygotować ludzi do chrześcijańskiej duchowości, zdolnych zanieść wartości ewangeliczne do świata pracy, kultury, nauki czy polityki.

Łatwiej jest (a i ciekawsza to droga) zbliżające się procesy sekularyzacji uprzedzić, atakować dobrem niż bronić słusznych nawet pozycji. Stąd postulat podjęcia najszerszych wysiłków zmierzających do promocji stowarzyszeń, grup, organizacji katolickich, obecnych we wszystkich sektorach życia.

3. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

Powołanie do życia przez Konferencję Episkopatu Polski, KSM jest konkretną próbą duszpasterskiego programu formacji

¹¹ Por. *La formation des Laics*, Conseil Pontifical pour les Laics, Vaticano 1987, 48.

młodzieży. Jest to stowarzyszenie publiczne, które statutem spre-cyzuje swój apostołski cel i wypracuje metodę (pedagogikę) pracy. Chodzi tu niewątpliwie o utworzenie rzeczywistości nowej, innej niż istniejące dotychczas ruchy, grupy czy wspólnoty.

Wydaje się, że nasze nowe Stowarzyszenie będzie nawiązaniem (kontynuacją?) do doświadczeń skasowanej po wojnie Akcji Katolickiej.

Ze względu na znaczenie tematu przyjrzymy się pokrótce istotnym elementom Akcji Katolickiej oraz jej doświadczeniom w innych krajach.

Krajem, który dał początek Akcji Katolickiej, są Włochy. Pius IX dn. 2 V 1868 r. zatwierdził „Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej”¹². Za właściwego jednak twórcę Akcji uważa się Piusa XI, który w r. 1923 zatwierdził powszechnie obowiązujący statut Akcji Katolickiej, a następnie podporządkował ją hierarchii kościelnej, zabraniając przynależności do partii politycznych (faszyzm).

Według Statutu, Akcja Katolicka składała się z czterech podstawowych odgałęzień: Akcja Katolicka Mężczyzn, Kobiet, Młodzieży Męskiej i Żeńskiej; potem dołączono także studentów, robotników, intelektualistów, rolników, dzieci itp. Jest to typ działalności „jednolitej”, stosowany w Polsce w okresie międzywojennym, a obecnie istniejący np. we Włoszech.

Drugim typem Akcji Katolickiej jest ta, która dzieli się na „ogólną” i „wyspecjalizowaną”. W takim wypadku zrzeszenia apostołskie ludzi świeckich nie tworzą jednolitego organizmu, ale współpracują ze sobą w ramach jakiegoś sekretariatu wyznaczonego przez episkopat. Ten typ stowarzyszenia jest znany np. we Francji¹³.

Ciekawą jest rzeczą, że w Niemczech Akcja Katolicka nigdy nie rozwinęła się zbyt silnie. Ich życie organizacyjne koncentrowało się wokół Komitetu Centralnego Katolików Niemieckich (od 1868 r.), który poza regularną pracą koordynacyjną wobec wszystkich organizacji zwołuje co dwa lata *Katholikentag* — rodzaj

¹² Brewe apostołskie Piusa IX *Dum filii Belial* zatwierdzało statut Stowarzyszenia, który nosił datę z marca 1868. Przedtem działały już Koła Młodzieży Katolickiej w różnych miastach Włoch (Santa Rosa w Viterbo od 1866), które zdecydowały dokonać pewnego zjednoczenia kół. Por. M. Agnes, *L’Azione Cattolica Italiana*, w: *Movimenti ecclesiali contemporanei*, Roma 1980, 25. W roku 1979 we Włoszech należało do Akcji Kat. około 650.000 członków i działała ona w ok. 10 tys. parafialnych zespołów. Dzisiaj mówi się o milionie członków. Jest to więc ciągle bardzo znacząca siła apostołska. Por. Agnes, tamże, 66.

¹³ Por. E. Weron, *Apostolstwo katolickie*, Poznań 1987, 47 n.

tygodniowego kongresu świeckich, który staje się przeglądem żywotności, ale też i czasem konfrontacji prowadzonej aktualnie działalności wśród świeckich.

Wydaje się, że trudno by było w Polsce naśladować którąkolwiek z form organizacyjnych czy duszpasterskich, każdy bowiem Kościół lokalny staje wobec swoistych wymagań i dysponuje różnymi warunkami pracy. Ważną jednak sprawą będzie może poczynienie kilku obserwacji:

- wszędzie tam, gdzie wypracowano system stałej i bezpośredniej współpracy inicjatyw świeckich z Konferencją Episkopatu, zapewniono dużą siłę i skuteczność działania samym organizacjom świeckich i ochroniono je od bolesnych rozłamów,
- potrzebne jest ustalenie jednolitej linii obowiązującej we wszystkich diecezjach wobec rodzących się inicjatyw,
- konieczna jest otwartość na różnorodność istniejących charyzmatów oraz na nowe inicjatywy,
- zaangażowanie polityczne członków stowarzyszeń katolickich (całego stowarzyszenia?) musi się dokonywać bardzo rozważnie i w ścisłym dialogu wewnątrzkościelnym (z samym stowarzyszeniem oraz hierarchią)¹⁴,
- należy stosować wieloaspektowe środki formacyjne i dążyć do maksymalizmu apostołskiego (modlitwa i wystąpienia publiczne, sesje studiów zamkniętych i mityngi, kongresy itd.).

Refleksje i „przestrogi” można mnożyć, a może prostszą rzeczą będzie sięgnąć po kryteria kościelnego charakteru zrzeszeń laikatu. Papież Jan Paweł II wyliczył ich pięć:

- dążenie do świętości,
- ortodoksja wiary,
- wspólnota z hierarchią,
- apostołskość w ramach Kościoła,
- zaangażowanie w świat¹⁵.

III. WNIOSKI DUSZPASTERSKIE

Na zakończenie wypada postawić pytanie: jakie można by wysunąć wnioski dla naszej praktyki czy opcji duszpasterskiej? Niektóre z nich zawarte są już w powyższych refleksjach.

Temat młodzieży nie był nigdy i nie może być traktowany

¹⁴ Por. nt. przykrych doświadczeń Akcji Katolickiej we Francji: G. Regnier, dz. cyt., 100.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 30.

tylko okazjonalnie (np. dla zorganizowania Światowego Dnia Młodych na Jasnej Górze). Stanowi on bowiem część integralną troski Kościoła. Jednakże należy nieustannie dokładać wysiłku, aby więcej wiedzieć i więcej inwestować w młodzież.

1. Więcej wiedzieć o młodzieży

Informacja naukowa. Nieocenione wprost usługi dla rozeznania sytuacji duszpasterskiej może oddać socjologia. Chociaż wiemy, że dane statystyczne nie wyczerpują prawdy o życiu wiary, a proces nawrócenia wewnętrznego i całe przeżycie religijne wymyka się cyfrom, to przecież wiara musi formować również postawy zewnętrzne i przez zachowanie człowieka bywa obiektywizowana. Stąd przydatność lektury znaków czasu poprzez obserwację zachodzących procesów.

Dobrze by było, gdyby pasterze Kościoła mogli być regularnie **informowani przez katolickie uczelnie i instytuty badań na temat** przeprowadzonych sondaży czy ankiet (jak dotąd pełniły naszą funkcję pomocniczą i skwapliwie odsyłamy wypełnione przez proboszczów arkusze ankietowe, które pewnie posłużą do ubogacenia wiedzy uczestników jakiegoś kongresu, pozostawiając jednak na uboczu najbardziej zainteresowanych).

Europa, także w swoim kościelnym wymiarze, działać będzie coraz bardziej na zasadzie naczyń połączonych. Procesy zachodzące w sąsiednich krajach mogą wkrótce stać się naszym udziałem. Umiejętne skorzystanie z tych doświadczeń mogłoby usprawnić nasze oddziaływanie szczególnie w sektorach największego zagrożenia (np. mass mediów)¹⁶.

Nie powinny umknąć naszej uwadze przemiany zachodzące wśród młodzieży, które zmieniają zwyczaje, sposób zachowania, ale też i myślenie młodych ludzi (np. migracja ze wsi do miast).

¹⁶ Np. we Włoszech w samych Uniwersytetach Katolickich działają instytuty studiów nad młodzieżą. Badania z lat osiemdziesiątych ukazują głębokie przemiany w stosunku młodych do szeregu wartości. Np. zanika poczucie grzechu jako obrazy Boga, utraty łaski, stając się coraz bardziej horyzontalne. Zachowuje się poczucie winy, ale jako największe zło ocenia się zdradę koleżeństwa (80^o/o) czy egoizm (68^o/o), zaś współzycie przed ślubem za niewłaściwe ocenia 28^o/o. Ciekawe jest przy tym to, że nie ma zasadniczej różnicy w ocenie dokonywanej przez młodzież szkół państwowych i katolickich. Warto by przeto zastanowić się, czy w aktualnej naszej sytuacji zakładanie szkół katolickich byłoby uzasadnionym i skutecznym postulatem dla uzdrowienia szkolnictwa i wychowania dzieci i młodzieży. Por. M. Emma, *Giovani nuove frontiere morali*, Napoli 1986, szcz. s. 9, 57, 81, 86, 92.